

Hołda-Róźiewicz, Henryka

Na marginesie książki : "Problemy techniczne, ekologiczne i kulturowe dorzecza górnej Odry", pod red. Andrzeja T. Jankowskiego, Katowice 1995

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 44/3-4, 151-164

1999

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Henryka Hołda-Różewicz
(Warszawa)

**NA MARGINESIE KSIĄŻKI *PROBLEMY TECHNICZNE,
EKOLOGICZNE I KULTUROWE DORZECZA GÓRNEJ ODRY***
Pod redakcją Andrzeja T. J a n k o w s k i e g o .
Katowice 1995 Wydawnictwo „Śląsk” S.A. 149 s.

Prościutko z X Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego w Katowicach w 1997 r. przywiozłam niewielką książeczkę, która zanim zainteresowała podjętymi problemami, zwróciła moją uwagę dwujęzycznością karty tytułowej. Tytuł książki wydrukowano w językach polskim i czeskim. Z Polski i z Czech pochodzą bowiem autorzy tej pracy zbiorowej, będącej publikacją referatów wygłoszonych podczas dwustronnej konferencji naukowej 23 września 1994 r. w Ostrawie (Czechy, Rejon Północnych Moraw). Tytuł konferencji jest zarazem tytułem niniejszej publikacji. Każdy z wygłoszonych referatów opublikowany został w czterech językach: polskim, czeskim, angielskim i niemieckim, gdy autor zaproszony został na konferencję z Polski, albo w czeskim, polskim, angielskim i niemieckim, gdy autorem był pracownik naukowy Uniwersytetu Ostrawskiego czy przedstawiciel gospodarzy konferencji Spółki Akcyjnej „Dorzecze Odry”. Najważniejszym powodem do prezentacji dorobku konferencji w kilku językach była zapewne sama rzeka Odra, której bieg od źródeł do ujścia angażuje od tysiącleci trzy kraje: Czechy, Polskę i Niemcy. Obecność w książce tłumaczeń referatów na język angielski wskazuje bez wątpienia na uświadomioną potrzebę umiędzynarodowienia problemów, które zrodziła Odra i włączenia ich w zakres badań nad dziedzictwem kulturowym i cywilizacyjnym rejonów przyrzecznych. Jak wiadomo, językiem międzynarodowego porozumienia była dawniej łacina.

Dziś w Pradze na średniowiecznym moście Karola IV przez rzekę Wełtawę przekonać się naocznie może o tym każdy, kto zbliży się do szerniałych ze starości figur, na których przeczytać można napisy czeskie, łacińskie, niemieckie i hebrajskie.

Skoro znalazło się tu miejsce na zdanie o stolicy gospodarzy konferencji, to może warto jeszcze zapytać, czy przypadkiem nie od Odry wzięła swą nazwę stara brama wejściowa do miasta – Odrana (Odřana)¹? Przysłowiowe słynne czeskie tęsknoty do morza mogłyby przecież odnosić się i do Bałtyku, gdy do Morza Czarnego toczy swe wody za pośrednictwem Dunaju większość rzek Czech i Słowacji, a stąd wypływają też rzeki, mające ujście w Morzu Północnym.

Organizatorami i sponsorami konferencji w Ostrawie było sześć instytucji. W kolejności podanej w książce wymienić przyjdzie więc: Uniwersytet Śląski w Katowicach, Zespół Organizatorów Przestrzennego Muzeum Odry, Instytut Śląski w Opolu, Fundacja Otwartego Muzeum Techniki we Wrocławiu, Spółka Akcyjna „Dorzecze Odry” z Ostrawy oraz Wydział Przyrodniczy Uniwersytetu Ostrawskiego. Za pomoc w przedsięwzięciu dziękuje się też Urzędowi Wojewódzkiemu w Katowicach i Wojewódzkiemu Funduszowi Ochrony Środowiska. Ze strony polskiej w grupie referentów znaleźli się: mgr Jerzy Kułtuniak, inicjator spotkania, koordynator prac Zespołu Organizatorów Przestrzennego Muzeum Odry i redaktor serii wydawniczej „Rzeki. Kultura – cywilizacja – historia” z referatem *Kulturowe spojrzenie na rzekę*, dr Stanisław Januszewski z Fundacji Otwartego Muzeum Techniki Politechniki Wrocławskiej, który przedstawił *Problemy ochrony dziedzictwa cywilizacyjnego rzek na przykładzie Odry* oraz prof. dr Marek S. Szczepański, dyrektor Instytutu Socjologii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, z referatem zatytułowanym *Ludzie i rzeki*. W grupie czeskich uczestników konferencji z referatami wystąpili: prof. dr Miroslav Havrlant, prorektor Uniwersytetu Ostrawskiego, który mówił na temat *Historyczno-cywilizacyjne przekształcenia krajobrazu w regionie górnej Odry*, inż. Otto Brosch, dyrektor techniczny „Dorzecza Odry” – jego referat nosił tytuł *Gospodarka wodna w do- rzeczu Odry*, prof. dr inż. Vladislav Křiž z Wydziału Przyrodniczego Uniwersytetu Ostrawskiego przedstawił *Hydrologiczne i ekologiczne problemy dorzecza górnej Odry* i z tej samej uczelni dr Miloslava Zenklova starała się zainteresować zeb- ranych tematyką *Rzeki w poezji Petra Bezruča*. Konferencji przewodniczyli profesorowie: M. Havrlant i Andrzej T. Jankowski, prorektor Uniwersytetu Śląskiego, honory gospodarza pełnił natomiast dr inż. Jiří Šásek, dyrektor naczelny spółki „Dorzecze Odry”. Autorstwa redaktora całości recenzowanej tu pracy, prof. dra Jankowskiego, jest też wstęp, w którym zarysował główne założenia konferencji, a także zakończenie, podsumowujące całość wystąpień i dyskusje. Książka jest plonem drugiego dnia ostrawskiej konferencji. Pierwszy dzień spotkania grupy polskich i czeskich pracowników nauki upłynął bowiem na

wycieczce do źródeł Odry w Górach Odrzańskich. Jej polscy uczestnicy dotarli tam po raz pierwszy. Zwiedzanie źródeł Odry było dotąd niemożliwione ze względu na znajdujący się do niedawna na tym terenie poligon wojskowy (por. s. 8).

Jeżeli „dziecięcą chorobę przyrodniczości” uznać, jak Odrę, za stały fragment zdrowego życia człowieka w krajobrazie, to przypomnieć trzeba, że rzeka Odra ma na obszarze czeskim długość 135,5 km, jest więc sześć razy dłuższa niż przepływający przez krainy naszych południowych sąsiadów Dunaj. Nie są to jednak długości znaczące w porównaniu z najdłuższymi tam rzekami, od Morawy (352 km) poprzez Łabę, Wag, po Wełtawę (435 km). Przy ogromnej powierzchni rzek w Czechach i Słowacji oraz różnego typu przyrzecznych zbiorników wodnych, Odra przedstawia dla Czechów problem raczej niewielki. Nie ma na Odrze ani zapory wodnej, ani żadnej elektrowni, dolina Odry leży poza głównymi obszarami połowu ryb i myślistwa, poza głównymi krajowymi i międzynarodowymi, reklamowanymi przez instytucje turystyczne, ośrodkami wypoczynku letniego i turystyki. Gdyby więc nie ostrawski region przemysłowy, z ogromnym zapotrzebowaniem na wodę pitną i przemysłową, na odpływ wody zużytej, gdyby nie potrzeba bliskich terenów sobotnio-niedzielnego wypoczynku dla drugiego co do liczby mieszkańców miasta Czech i czwartego w czterech rejonach Czech i Słowacji, Odra mogłaby być traktowana prawie wyłącznie jako dzieło malowniczej przyrody, wdzięczny temat do literackich opisów albo pejzażowego malarstwa. „Pod względem wyglądu Ostrawa przypomina bardzo krajobraz Górnego Śląska w rejonie Katowic, Chorzowa, Bytomia, Zabrze i Gliwic, aczkolwiek Zagłębie Ostrawskie jest znacznie mniejsze od Górnos Śląskiego”².

Prawa miejskie uzyskała Ostrawa już w 1267 r., ale rozwój swój zawdzięcza miasto dopiero oświeconym odkrywcom złóż węgla kamiennego i żelaza z przełomu XVIII i XIX wieku oraz czasom tzw. odrodzenia narodowego. W roku śmierci Stanisława Staszica, czyli w 1826 r., zbudowano tu wielkie zakłady stalowni, a w dwa lata później rozpalono wielki piec hutniczy. Kopalniane wieże wydobywcze, hałdy żużlu, wysokie kominy fabryczne, ulice biegnące przez teren wielkich stalowni, stały się dziedzictwem kulturowym tamtego czasu, wniesionym w wielkoprzemysłowe budownictwo socjalistyczne po 1945 r. Dzisiaj ta metropolia północnych Moraw stanowi największą aglomerację przemysłową Czech i Słowacji, jest stolicą hutnictwa i górnictwa naszych południowych sąsiadów, zaopatrującą ich gospodarkę w węgiel kamienny, koks, surówkę żelaza, wyroby stalowe i walcowane, w produkty chemii. Nazywa się stąd Ostrawę „stalowym sercem kraju” lub „jedną wielką kuźnią”. Na potrzeby mieszkańców okręgu ostrawskiego, będącego też rodzajem czeskiej Nowej Huty czy Tych, zbudowano wiele nowoczesnych osiedli mieszkaniowych „typu miejskiego”, jasnych, skanalizowanych, czystych, funkcjonalnych. Miejskie muzeum ruchu robotniczego zgromadziło

wiele dokumentów, świadczących o zaciętości mających tu miejsce walk klasowych. Z określenia „czarna Ostrawa” utrzymała się do dzisiaj jedynie nazwa Czarnej Łąki, miejsca, na którym każdego lata odbywa się wystawa, połączona z targami, poświęcona sprawom ochrony środowiska naturalnego i zdrowemu stylowi życia, zwanemu dotąd „socjalistycznym”.

Nie tylko więc z powodu małej odległości między Ostrawą a Katowicami, 99 km, znaleźli się na konferencji naukowej przedstawiciele katowickiego świata nauki. W obydwu aglomeracjach przemysłowych pracownicy nauki mają przy końcu XX wieku wyraźnie podobne problemy badawcze, związane z restrukturyzacją przemysłu i organizowaniem nowych firm oraz nowych instytucji, ze skupieniem na określonej przestrzeni wielkich grup społecznych o niewielkim urozmaiceniu kwalifikacji zawodowych (choć i Ostrawa i Katowice są znanymi ośrodkami życia kulturalnego, artystycznego i naukowego, a także centrami rozbudowywanego szkolnictwa fachowego wszystkich szczebli), z niekończącą się historią uciążliwości, związanych z małym wskaźnikiem wodności terenu. Z Wrocławia, miasta nad Odrą, uczestnicy czesko-polskiej konferencji w Ostrawie musieli przebyć już 201 km, a z Opola nawet mniej.

W systemie wodnych zabezpieczeń dla mieszkańców Ostrawy liczy się nie tylko uregulowany tu górny bieg Odry, ale także woda jej dwóch górskich dopływów: Ostrawicy, płynącej z Beskidów, i z gór Hruby Jeseník Opawy. Oba dopływy przecinają jeszcze tamy, przy obu znajdują się wielkie retencyjne zbiorniki wodne. Dalej płynie Odra szeroką doliną o chronionej przyrodzie aż do granicy z Polską w miejscowości Chałupki. Na tej przestrzeni „wszelka aktywność jest [...] podporządkowana staraniom przywrócenia dolinie odrzańskiej jej dawnego charakteru i wyglądu. Wszechobecny trend poszerzania zasięgu gruntów ornych i odwadniania roli jest już przeszłością” (s. 73). Wraz z dorzeczem Odra obejmuje 9,4% obszaru Republiki Czeskiej.

Chociaż z punktu widzenia opadów dorzecze Odry jest Czechach najbogatsze, to jednak ogromne potrzeby wodne aglomeracji ostrawskiej raz po raz czynią przedmiotem uwagi projekty zwiększania obszaru wód, na przykład przekopania kanału Odra-Dunaj czy użeglowienia Odry w jej górnym biegu. Bez wątplenia życie bez wody byłoby niemożliwe, ale jest ona przecież na kuli ziemskiej substancją najpospolitszą. Około 71% Ziemi zalane jest wodą, a „z Kosmosu powierzchnia naszego globu wygląda tak, jakby w całości pokrywała go woda”³. Problem stanowią jednak kurczące się zasoby wody słodkiej. Dzisiaj dodawanie obszarów dróg wodnych i nabrzeży nie stanowi już problemu technicznego, w programach badawczych Unii Europejskiej zaleca się jednakże branie jeszcze w tym przypadku pod uwagę czynników społeczno-ekonomicznych oraz opinii ekologów. W coraz większym też stopniu wykorzystuje się podziemne zasoby wody.

Na konferencji wspomniano, że wiek oświecenia był okresem skracania biegu rzek, wyprostowywania ich koryta, wówczas to właśnie „bieg Odry skrócono z 1 020 do 860 km” (s. 51).

Czystość wody w Odrze wpływającej do Polski badana jest wspólnie raz w miesiącu, ale jest to problem ogromnie ważny na całej długości rzeki w Polsce, tak we Wrocławiu, jak w Nowej Soli, w Głogowie, jak i w Szczecinie. Odnotowywane silne zanieczyszczenia wody, przekraczające czasami nawet do 400 razy najwyższą wartość normatywną, stanowią przecież zagrożenie nie tylko dla środowiska przyrodniczego, ale i dla środowiska społecznego, dla nadrzecznych miast, wsi i osiedli, dla ich mieszkańców. Skażenie wody olejami, związkami żelaza i innymi metalami ciężkimi, fenolami, substancjami pochodzenia organicznego sprawia, że dla odnowy potrzeba nie tylko ogromnych starań i nakładów, ale współpracy międzynarodowej na rzecz ochrony środowiska naturalnego⁴. Od lat silnie zanieczyszczone wody Odry nie pozostają bez wpływu na krajobraz nabrzeży, powiększając jeszcze degradację środowiska, gdy kumulują się z zanieczyszczeniami powietrza. O wadze problemu i o tym, że nie są to tylko zagadnienia regionalne świadczy fakt, że ramowe programy badawcze Unii Europejskiej, zatytułowane *Energia, Środowisko i Rozwój* (EESD), przedstawiają do badań tematy, dotyczące nie tylko ochrony środowiska naturalnego, ale i ochrony dziedzictwa kulturowego nabrzeży rzek, a powoływane komisje nieprzerwanie organizują badania i gromadzą informacje w tym zakresie⁵.

Czescy referenci ostrawskiej konferencji zwrócili uwagę, że historyczne przekształcenia nabrzeży Odry, cywilizacyjne, a więc i techniczne, oraz kulturowe, dają się badać na ich terenie od początków osadnictwa. Już najstarsze źródła wykazują, że Odra prawie corocznie występowała tam z brzegów, choć powodziąmi zagrożone były głównie grunty rolne, osady ludzkie budowano bowiem na nabrzeżnej skarpie (por. s. 72). O tym, że w Polsce wylewy Odry przybierać mogły rozmiary katastrofalne świadczyć może nie tylko ostatnia powódź z wiosny 1997 r., ale i pamiętnik podróży Staszica do Wrocławia z 1804 r., w którym pisał: „gdy Odra wyleje albo zbierze, natenczas kraje [...] nad Wartą i doliny pod Kaliszem muszą być zalewane”⁶. Za przyczynę powodzi podawał Staszic wznoszenie się terenu ponad poziom morza od brzegów Warty po Wrocław. I na konferencji w Ostrawie przypomniano fakt różnicy poziomów Odry od źródeł do granicy z Polską. O ponad 400 m opada koryto rzeki podczas jej biegu na obszarze czeskim, co wraz z ujściem do niej górskich dopływów powoduje szybszy spływ wód i ich nieodwołalny odpływ za granicę. Mówiono również o niedostatecznie pojemnym korycie Odry granicznej (por. s. 73, 87).

Czeski odcinek Odry jako park krajobrazowy, przyrodniczo-techniczny przychodzi zagospodarowywać planowo bez większych trudności. „Jest niemal nie do

uwierzenia, że przy [...] różnorodności rzeki i krajobrazu na stosunkowo małym obszarze udało się zachować wiele wartości krajobrazowych, geomorfologicznych, biologicznych i antropogenicznych, które są chronione” (s. 87).

Natomiast Odra w Polsce, druga po Wiśle największa i najdłuższa rzeka kraju, generuje znacznie więcej problemów. Fryderyk Skarbek, profesor ekonomii politycznej na Uniwersytecie Warszawskim, jadąc w 1809 r. przez Wrocław na studia do Paryża, nie tylko gorszył się nieprzyjemnymi wyziewami z Odry, czystość powietrza trującymi, ale dostrzegł i młyny na rzece⁷. Takie młyny wodne, tartaki, folusze, systemy stawów, śluzy, jazy, tamy, elektrownie wodne i inne zakłady pracy, wykorzystujące energię wody, przeładownie towarów, porty miejskie – to dziedzictwo przeszłości, zabytki techniki z różnych epok. Woda rzeczna zawsze była źródłem energii, stąd przetrwały od średniowiecza budowle i urządzenia ukazują rodzaje aktywności produkcyjnej i technicznej człowieka.

Przeszło dziesięć lat pracy blisko stu osób, skupionych w Zespole Organizatorów Przestrzennego Muzeum Odry, poprzez swą infrastrukturę badawczą, wydawniczą, popularyzatorską uświadomiło potrzebę inwentaryzacji tego spadku po przeszłości, opracowania katalogu zabytków kultury materialnej odrzańskiej drogi wodnej, a nawet zinstytucjonalizowania Pracowni Karty Kulturowej Rzeki. Opracowywana karta stanie się instrumentem opisu oraz interdyscyplinarnej analizy przestrzeni kulturowej rzeki, posłuży dokumentacji, ułatwi ochronę najcenniejszych zabytków techniki o wartości dobra kultury, oddając je służbom ochrony zabytków w poszczególnych województwach, rejestrować będzie zarówno efekty działania wody, jak i człowieka przy wodzie. Przykład doświadczeń południowych sąsiadów wskazuje na możliwość gospodarczego spożytkowania dziedzictwa nawodnego poprzez muzea na świeżym powietrzu, skanseny, parki etnograficzne i krajobrazowe, szlaki muzealno-turystyczne z zachowanymi obiektami, służącymi edukacji technicznej i historycznej, gdyż ukazują wizje ekosystemu, w którym żyli przodkowie w określonym miejscu i czasie.

Ochronę dziedzictwa technicznego – mówiło się na konferencji – należy też widzieć w kontekście dzisiejszych zadań i potrzeb (por. s. 53). Pragnąc rewolucji technologicznej w gospodarce wodnej, trzeba wpieryw dokładnie poznać dawne złożone, powstające w różnym czasie, systemy hydrauliczne, „odgrywające określone role w ochronie przeciwpowodziowej, w komunikacji i transporcie, energetyce, zaopatrzeniu miast i wsi w wodę. Pełniły określone zadania wobec przemysłu, przesądzając nawet o jego strukturze i geografii, rolnictwie i hodowli. Utrzymanie tych systemów i ich modernizacja (częstokroć przez wieki – *HHR*) ukazuje, jak tradycja bezustannie przewija się we współczesności, jak nowe wyrasta ze starego, jak trwały jest historycznie ukształtowany kanon wartości” (s. 39). Postulat ochrony zabytków techniki nadrzecznej widzieć by należało więc jako próbę pokonywania

bariery technologicznej w realizacji nowych wizji gospodarowania wodą i energią wody na miarę wyzwań XXI wieku. Tu budowa nowego nie może obejść się bez współpracy międzynarodowej i wykorzystania doświadczeń innych krajów. Czerpane z tych doświadczeń wzorce mogą być jednak różne. Za przykład podano gospodarkę wodną makroregionu Quebec, sterowaną najnowocześniejszymi metodami, gdzie nowe rozwiązania techniczne pomieszczone są w formach przestrzennych znanych z ikonografii europejskiego renesansu. Ale przytoczono też przykład regulacji delty Wisły, przeprowadzonej na przełomie XIX i XX w., przy której wykorzystano technikę o szesnastowiecznej proweniencji.

Kartą kulturową rzeki oraz sposobem wykorzystania dziedzictwa przeszłości zainteresowane były jeszcze – co odnotowano na konferencji w Ostrawie – przedsiębiorstwa żeglugi śródlądowej na Odrze. Porty rzeczne, nabrzeża transportowo-przeładunkowe, osiedla socjalne, mosty drogowe na rzece, śluzy, mosty kolejowe, stocznie remontowe, biała flota, całe układy komunikacyjno-transportowe przy rzece – wszystko to wpływa bezsprzecznie na krajobraz nabrzeży, stanowi organizowaną wiekami przestrzeń, ramy, w których przychodzi żyć kolejnym pokoleniom nad Odrą. Turystycznym meandrem trafił w 1869 r. do Wrocławia poeta Felicjan Faleński. Dostrzegając płynącą przez miasto rzekę, pisał o Odrze, że „milcząca, posłuszna, silnie w brzegi wzięta, osiodłana mostem, do tratw i galarów zaprzągnięta, niezbyt szeroka, ale za to ciemna, nieprzeźroczysta, jakby zdradliwie ukrywać chciała przytajone głębie”, tuż zaś obok Oława, „kwiecista, trochę po małoletniemu, trochę nawet trzpiotowato przy niej wygląda”⁸. Już na tle tej wypowiedzi widać, jak rewolucyjne znaczenie miało dla Wrocławia wyeliminowanie żeglugi towarowej z centrum miasta poprzez wybudowanie kanału żeglugowego, obiegającego miasto od północy. Wokół kanału powstało z czasem nowe nabrzeże i ośrodki przemysłu metalowego, chemicznego, rolno-spożywczego, ceramicznego. Wszystkie zmiany techniki przyrzecznej miały swoje konsekwencje i poza sferą żeglugi.

Odrzańska droga wodna czyli żeglowny odcinek Odry wynosi w Polsce 711 km, a nurt rzeki regulują jeszcze dopływy, zapory wodne na dopływach, kanały. O świadomość historycznego narastania dorobku cywilizacyjnego wzdłuż biegu rzeki upomina się właśnie Zespół Organizatorów Przestrzennego Muzeum Odry. Tworzony przez różne przedsiębiorstwa, według projektów i z surowców różnego pochodzenia, w ciągu lat konserwowany i rewaloryzowany, osuszany i kruszący się, stał się ów dorobek z powodu nagromadzenia się w nim zanieczyszczeń z powietrza i wody, z roślin i odpadów barierą wzrostu dla nowych przedsięwzięć nadrzecznych. By zahamować proces degradacji cywilizacyjno-kulturowej, część tego dorobku uda się bez wątpienia zagospodarować jako szlak muzealno-turystyczny, mogący być „swoistą opowieścią o dziejach rzeki” i o kulturze jej

użytkowania w takich miastach Nadodrza, jak: Racibórz, Kędzierzyn-Koźle, Opole, Brzeg, Wrocław, Głogów, Bytom Odrzański, Nowa Sól, Krosno Odrzańskie, Szczecin⁹.

Odra, jak każda rzeka, stanowi granicę naturalną. Od wieków oddzielała majątki ziemskie, wsie, miasta, regiony, zyskała też miejsce w geografii politycznej, stając się w częściach swego biegu granicą międzypaństwową. Gdzie dzieliła tylko ziemię, jej właściciele nie mogli zwykle dojść do porozumienia nawet w sprawie planów ochrony gruntów przed powodzią (por. s. 72). Na terenie Czech do 1945 r. była Odra granicą między miastami: prawobrzeżną Ostrawą Morawską i lewobrzeżną Ostrawą Śląską, które dopiero wówczas połączyły się w jedną aglomerację. Odra oddzielała bowiem region Moraw od Śląska Opawskiego. Odrą przebiegała granica Austrii i Prus. Od 1945 r. w części swego biegu jest granicą Polski z Niemcami. Druga część granicy polsko-niemieckiej biegnie lewym dopływem Odry, Nysą Łużycką, wypływającą jak i ona z Czech. Obie rzeki nabrały historycznego znaczenia, poprzez nie Polska stała się sąsiadem trzech krajów Niemiec: Saksonii, stołecznej Brandenburgii i Meklemburgii. Tylko skrawek ziemi po lewej stronie Odry przy ujściu jej do Zalewu Szczecińskiego znajduje się w granicach Polski wraz z cyplem wyspy Uznam na Bałtyku (przypomina o tym *Traktat o potwierdzeniu istniejących granic między Niemcami a Polską z 14 listopada 1990 r.*). Rzeki graniczne wyeliminowały problem ludności mieszkającej za Odrą i przemieszczającej się po wylewach coraz bardziej na Zachód, sprawiły także, iż ziemie między Odrą i Nysą Łużycką przestały być przedmiotem politycznych przetargów i zamian. Z problemami narodowościowymi Śląska, z określeniem „Wasser-Polak” zetknął się i Hugo Kołłątaj, gdy w 1808 r. przejeżdżał przez Wrocław do Cieplic. O mieście, będącym przez cały XIX wiek stałym etapem na szlaku emigracyjnym pisał jeszcze: „W mieście Wrocławiu, które jest stolicą tego kraju, mowa niemiecka i polska są wspólne mieszkańcom tak dalece, że nabożeństwo nawet odprawia się w obu językach dla wszelkich wyznań”¹⁰.

Wówczas oba nabrzeża Odry miały jednego administratora w postaci państwa pruskiego, od przeszło półwiecza rzeka ta odciska swe piętno na obszarze trzech państw. Spotkanie w Ostrawie przedstawicieli dwóch administratorów Odry, Czechów i Polaków, wykazało odmiennosc podejścia badawczego. Ujawniła się ona w referatach, ale uwzględniona została już w idei konferencji, której „celem było przybliżenie kolegom czeskim roli i znaczenia przestrzeni kulturowej rzek w kształtowaniu rozwoju cywilizacyjnego ludności, mieszkającej w dorzeczach rzek, a z drugiej strony przybliżenie uczestnikom polskim problemów przyrodniczo-kulturowych czeskiego dorzecza górnej Odry” (s. 8). Uznano potrzebę zorganizowania trójstronnej konferencji, polsko-czesko-niemieckiej, w tych samych kwestiach.

Dla pięćdziesięcioosobowej grupy uczestników konferencji w Ostrawie we wrześniu 1994 r. rzeka stanowiła ważny element świadomości zawodowej. Już w przedstawionych w zwięzłej formie referatach ujawnił się z całą wyrazistością interdyscyplinary charakter spotkania. Uznano go wspólnie za cenny rezultat wcześniejszych spotkań, odbywanych w Głogowie, Wrocławiu, Rudach, Nowej Soli i Jeleniej Górze, gdzie zetknęli się praktycy związani z Odrą pracą zawodową i pracownicy naukowo-badawczy różnych specjalności. Podobnie i tym razem „uczestnikami byli pracownicy nauki (geografowie, socjologowie, archeolodzy, historycy, historycy sztuki, historycy techniki, literaturoznawcy) oraz praktycy (ekolodzy, hydrotechnicy, pracownicy służb zarządzania i gospodarowania zasobami wodnymi)” (s. 143). W referatach i dyskusji podkreślali oni zgodnie, że w zintegrowanym, kompleksowym, spojrzeniu na rzekę, które uda się skupić z czasem i wpisać w kartę kulturową Odry, nie powinno zabraknąć nadodrzańskich doświadczeń inżynierów i techników przedsiębiorstw żeglugowych, administracyjnych żeglugi śródlądowej, muzealników i pracowników służb konserwatorskich, urbanistów, architektów krajobrazu, a także wiedzy geografów gospodarczych i politycznych, filozofów, etnografów, językoznawców, kulturologów.

Przy końcu XX wieku, gdy dekadencja ma inny wymiar i inną treść niż w końcu wieku XIX, gdy podjęto reformę systemu politycznego, a problemy przyrodnicze i społeczne krajów Europy ulegają globalizacji, coraz powszechniej wyrażane jest przekonanie, że „Europa ma wysoce niebezpieczne środowisko naturalne”¹¹.

Przeszłością stają się kluby wioślarskie przy Odrze, z ryzykowaniem własnego zdrowia wiążą się kąpiele w rzece (por. s. 89). O ilości i rodzajach szkodliwych substancji w Odrze informują wyniki analiz przepływającej wody, ale o zagrożeniach, wynikających z efektu kumulacji zanieczyszczeń na nabrzeżach, ostrzega przyrzeczna roślinność. Gdy nie tylko droga aparatura, ale i proste metody biologiczne pozwalają na typologizację specyficznych reakcji roślin na zanieczyszczenia i określenie za pomocą badania roślin stref skażenia środowiska, nie bez znaczenia byłoby – jak można przypuszczać – zaproszenie biologów do współpracy w badaniu obszarów Nadodrza, farmaceutów, zajmujących się roślinami leczniczymi, nazewnictwem regionalnym roślin nadrzecznych, uznawanych za lecznicze, historyków farmacji, lekarzy i historyków medycyny.

Rzeka inspiruje – dowodziła autorka referatu o rzekach w poezji P. Bezruča. Z pochodzenia Ślązak, później brneński Morawianin, a po matce Czech, Bezrudč w *Pieśniach śląskich* oraz w zbiorze *Przyjaciółom i nieprzyjaciółom* personifikuje rzeki, splata z życiem własnym (por. s. 126). To mówi o wodzie matce, to znów o śmiertelnym żywiole, o biegnącej rzece życia, rzece wspomnień, woda symbolizuje u niego zawsze przemijanie. Rzeka wpływa bezsprzecznie na kształtowaną w jej sąsiedztwie kulturę duchową – przekonywano na konferencji, podając za

przykład Nil. „Nil to zmusił kapłanów Egiptu do obserwacji gwiazd, aby mogli obliczać czas wylewu, potem, przy obliczaniu siły wylewu do wynalezienia miar wysokości, później zaś, przy rozgraniczeniu poszczególnych pól, z ich rokrocznie zmywalnymi granicami, do wynalezienia miar powierzchni, potrzebnych do obrony własności i rozsądzania sporów granicznych. Nil to stworzył astronomię i matematykę, prawo i ustawy, pieniądź i policję wówczas, kiedy jeszcze żadne inne zbiorowisko ludzi na ziemi nie posiadało niczego podobnego” – tym cytatem z książki Emila Ludwiga posłużył się w referacie J. Kułtuniak (s. 18). Ale rzeka zachęcała do aktywności i zaspokojenia rosnących wciąż i wciąż nowych potrzeb ludność zdrową. Chorą od zawiłgocenia i procesów gnicia, od zanieczyszczeń, utrzymywała raczej w bierności. Nie bez powodu więc w badaniach naukowych nad jakością życia (Q.L.), organizowanych przez Unię Europejską, znalazła się problematyka zatytułowana „Choroby i alergię związane ze środowiskiem naturalnym”¹². I tego rodzaju wiedzy nie powinno zabraknąć w zintegrowanym, interdyscyplinarnym widzeniu Odry.

Niedostatek studiów socjologicznych, skupionych wokół tematyki przyrzecznej, stwierdził jedyny wśród referentów w Ostrawie socjolog prof. dr M.S. Szczeptański. A przecież „rzeka była i pozostaje nadal czynnikiem sprawczym wielu zjawisk o charakterze społecznym” (s. 137). Pragnął wówczas przekonać socjologów do współpracy w powstającej karcie kulturowej Odry, która to karta rozmiarami zamierzenia przypominać może przedwojenną mapę etnograficzną Polski, chociaż tworzona jest w innej technice gromadzenia informacji naukowej. W Polsce nie Odra oddziela przyodrzańskie regiony Śląska, Ziemi Lubuskiej, Pomorza, niemniej jednak prawdą jest, iż są to tradycyjne regiony pogranicza. I wszystkie one, nie tylko Górny Śląsk, przez wiele stuleci poddane były „silnym oddziaływaniom kulturowym, społecznym, politycznym i ekonomicznym, płynącym z Czech oraz Moraw, Austrii, Prus, Niemiec i Polski”¹³. Pojęcie regionu jest kategorią geograficzną i dotyczy określonej granicami przestrzeni, posiadającej swoje charakterystyczne cechy. Dla wymienionych regionów Odra stanowi wspólną granicę naturalną od zachodu, o zwiększającej się w biegu rzeki ilości energii wody do wykorzystania lub opanowania. Poprzez budowle i urządzenia narzeczne i przyrzeczne, systemy hydrauliczne, żeglugę towarową i pasażerską, rzeka w każdym z tych regionów rzutuje na strukturę zawodową mieszkańców, pozwala im rozwijać umiejętności techniczne, organizacyjne, gospodarcze, gromadzić i doskonalić wiedzę, przez podobieństwo krajobrazów oddziałuje na świat wartości symbolicznych, na sztukę, literaturę, w jej pobliżu znajdują się miejsca historyczne o znaczeniu lokalnym, regionalnym, państwowym czy bardziej uniwersalnym. Eksploatacji nadrzecznej infrastruktury towarzyszy równocześnie świadomość włączania we współczesną i przyszłą rzeczywistość społeczną określonych postaw i wartości

(por. s. 39). Rzeka zachęca do badań porównawczych nad tożsamością kulturową regionów Nadodrza. Wzdłuż swego biegu może być czynnikiem wprowadzającym jedność i podobieństwo, zachęcać do naśladowania, ułatwiać inwestycje albo też poprzez odmienność wzorów, wpływów, możliwości wyboru projektów i inwestorów czy przez zastosowanie rodzimej oryginalnej myśli technicznej lub rodzimych surowców przyczyniać się do uwypuklenia specyfiki regionalnej.

Regiony Nadodrza jako zachodnie rubieże państwa polskiego wzbudzały zainteresowanie socjologów od początku instytucjonalizacji socjologii jako dyscypliny naukowej w Polsce. Po II wojnie światowej stały się nawet laboratorium do badań socjologicznych w zasiedlaniu i zagospodarowywaniu Ziemi Odzyskanych, czyli tej części Górnego i Dolnego Śląska, Ziemi Lubuskiej, Pomorza, części Powiśla gdańskiego i części dawnych Prus Wschodnich, które na mocy porozumień międzyalianckich weszły w obszar państwa polskiego¹⁴. Masowe wysiedlanie i przesiedlanie, przymusowe i dobrowolne, uwyraźniły tu problem relacji wzajemnych ludności rodzimej i napływowej, zwanej „przesiedleńcami”, „emigrantami”, „re-emigrantami”, „przybyszami”, „repatriantami”, „nowymi”. Przeżycia powojennej tułaczki i odbudowy z wojennych zniszczeń nie ułatwiały procesów integracji społecznej przyodrzeńskiej ludności. Wzajemne oswajanie się i adaptacja, pokonywanie społecznych i kulturowych dystansów, zgoda na odmienność – procesy te musiały trwać długo, choć w zorze ujednociające wprowadzała socjalizacja i edukacja młodego pokolenia. W literaturze socjologicznej mieszkańców polskich ziem zachodnich nazywa się czasem „społecznością postmigracyjną”¹⁵. Czyżby użycie takich ogólnych i mało precyzyjnych pojęć miało służyć do zatrzymania tej ludności w drodze do awansu na przykład w stolicy, gdy dawniej dróg awansu szukała za granicą? Inne problemy socjologiczne rodzi sytuacja, gdy w ramach akcji przesiedleńczej do miejscowości przybywa jedna „nowa” rodzina, a inne gdy cała miejscowość powstała pracą emigrantów albo od nowa została przez emigrantów zagospodarowana. Pojęcie akcentuje celowo zasiedziałość, tradycyjność więzi społecznej ludności, która migracje, mobilność, ruchliwość, zmiany miejsca zamieszkania, nawet chęć do odmiany codzienności w wycieczkach, wyjazdach wakacyjnych, pracach sezonowych ma już poza sobą. Ruchliwość społeczna jest przecież cenną wartością, pożądanym zjawiskiem społecznym, zachętą do niej są otwierane wciąż nowe możliwości zdobywania kwalifikacji, nowe miejsca pracy, oferowane lepsze, bardziej komfortowe, warunki życia. Pewną rotację tej ludności wymuszają nawet utrzymujące się przez pokolenia genetycznie uwarunkowane choroby, związane z bliskością dużych mas wody. Obraz „mozaiki światów społecznych i tradycji kulturowych”, dostrzegany na Górnym Śląsku, gdzie „trudno dziś mówić o jakiegokolwiek jednorodności”, narzucać się może we wszystkich regionach Nadodrza. Kształtowała go przecież przez wieki styczność przestrzenna

ludności, korzystającej z przekazów i wzorów kulturowych, zawartych w co najmniej dwóch językach, i to nie tylko w ramach jednej czy dwóch grup językowych. Przełamują się te wpływy i splatają w indywidualnych biografiach, warto więc skupiać się na badaniu profilów socjologicznych, ale równie cenną propozycją badawczą jawi się poznawanie postaw ludności przyrzecznej wobec procesów modernizacyjnych¹⁶. Człowiek nowoczesny – mówiono na konferencji w Ostrawie – eksponuje terażniejszość i przyszłość, ceniąc sobie i tradycję i historię, gdy człowiek tradycyjny przecenia historię, dostrzegając zaledwie terażniejszość i przyszłość (por. s. 138). W karcie kulturowej Odry skupić wiedzę socjologiczną, gromadzoną przez lata w ośrodkach naukowo-badawczych Nadodrza, nie byłoby sprawą bez znaczenia także i dla budowania przyszłościowych wizji pogranicza.

I tak oto mała książeczka z niebieską okładką, jaka w trakcie czytania rozleciała mi się w pojedyncze kartki, nie dała się potraktować jako lektura wakacyjna czy błaża.

Na zakończenie wspomnieć wypadnie o istnieniu od 1984 r. w Tczewie Muzeum Wisły i cyklu wydawniczym Uniwersytetu Warszawskiego „Wisła w dziejach i kulturze”.

Przypisy

¹ H. J a n a s z e k - I v a n i č k o v á : *W krainie Czecha i Słowaka*. Warszawa 1988 s. 56.

² C. R y b á r : *Przewodnik po Czechosłowacji*. Warszawa 1983 s. 249.

³ R. C o l i n : *Nauka*. Warszawa 1997. Tłum. z ang. H. Turczyn-Zalewska, s. 14, 15.

⁴ B. D u r k a : *Sąsiedzka współpraca PRL-ČSRS*. Warszawa 1986 s. 135.

⁵ Por. „Research Europe” 1999 nr 48 s. 4, nr 49 s. 3, nr 50, s. 9.

⁶ Por. T. M i k u l s k i : *Spotkania wrocławskie*. Kraków 1954. Wyd. II s. 34.

⁷ Tamże s. 73, 74.

⁸ Tamże s. 322–323.

⁹ Żałuję, że podczas pobytu we Wrocławiu w maju 1999 r. nie udało mi się dotrzeć do Otwartego Muzeum Techniki przy Bulwarze Ksawerego Dunikowskiego.

¹⁰ Por. T. M i k u l s k i , dz.cyt. s. 41.

¹¹ „Research Europe” 1999 nr 50 s. 8.

¹² Tamże nr 52 s. 11. Przy okazji warto zwrócić uwagę na wydawaną od 1976 r. przez World Health Organization (WHO) przy ONZ w Genewie serię publikacji *Environmental Health Criteria* dotyczącą zagrożeń zdrowia spowodowanych rosnącą liczbą chemikaliów na rynku i w środowisku naturalnym. Opublikowany z okazji 50-lecia WHO katalog wydawnictw tej organizacji dostępny był podczas 44 Międzynarodowych Targów Książki w 1999 r. w Warszawie.

¹³ Przywołuję słowa Profesora z wypowiedzi dla „Gazety Uniwersyteckiej” (Uniwersytet Śląski w Katowicach, wydanie specjalne, wrzesień 1997, s. 6), wydanej z okazji X Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego w Katowicach. Programowym hasłem zjazdu było: „Śląsk, Polska, Europa. Zmieniające się społeczeństwo w perspektywie lokalnej i globalnej”.

¹⁴ Por. K. Dobrowolski: *Uwagi o osadnictwie Ziemi Zachodnich*. Kraków 1945, a także Wł. Kwasiński: *Polscy socjologowie wobec zagadnień Ziemi Zachodnich i Północnych*. W: *Socjologia: teoria i działanie. Księga pamiątkowa ku czci Władysława Markiewicza*. Warszawa 1997 s. 362 i n.

¹⁵ Por. A. Sakson: *Specyfika procesów społeczno-kulturowych w społecznościach postmigracyjnych*. W: *Socjologia: teoria i działanie*, dz.cyt.

¹⁶ Por. K. Wódz: *W górnośląskim tyglu. Z badań nad zróżnicowaniem kulturowym i stosunkami etnicznymi*. „Gazeta Uniwersytecka” 1997 wrzesień dz.cyt. s. 7.

